

Kuryer Poznański.

Nr. 77.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 4 kwietnia 1876.

Ludwik Gayzler.

Rok

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji 22 franków, w Belgii i Szwajcarii 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z dołożeniem odpowiedniego portoryum. — **Biurowisko redakcyjne** przy ulicy Ryceńskiej Nr. 2. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 2. **Wydawca** J. Leitzgaber. **Ajenty Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. E. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymburze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymburze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 11. **Redakcja** w Paryżu: Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 4 kwietnia.

Niejednokrotnie już, poczynając od czasu ostatnich wyborów, zwracaliśmy uwagę czytelników naszych na pojawiające się smutne symptomata „walki kulturowej“ we Francji, które ksiądz Biskup orleański w liście do jednego z przyjaciół swoich słusznie nazwał „zapowiedzią burzy“. Te symptomata mnożą się z dniem każdym, dość przytoczyć wniosek ministra oświecenia p. Waddingtona, żądający usunięcia artykułu 13 i 14 prawa o wszechnicach, i dalsze w tym kierunku zapowiedziane zmiany; wniosek o zniesienie ambasady francuskiej przy Stolicy Apostolskiej; gwałtowne zajęcia przy obradach nad wyborem katolickiego deputowanego hr. de Mun, uniważnianie wyborów legitymistów i katolików, nie mówiąc już o wnioskach Wiktora Hugo i Raspaila, żądających ogólnej amnestyi dla komunistów, co ręce swoje zbroczyli w krwi Arcybiskupa i duchowieństwa francuskiego. Wobec tej groźnej sytuacji słuszną jest, że katolicy Francji poczynają myśleć o obronie zagrożonej wolności Kościoła i przemyśleć nad środkami, które imby zamachy radykalizmu odeprzeć mogli; na czele widzimy, jak słuszną, Episkopat francuski. Przed kilku dniami 30 Biskupów, założycieli wolnej wszechnicy paryskiej odbyło w arcybiskupim pałacu przepisane ustawami doroczne zgromadzenie. Po ustanowieniu budżetu na rok bieżący i zbadaniu projektów rozwoju, wyjawili Biskupi swe obawy w obec nowego projektu, grożącego założycielom wydarciem wszelkiego współdziałania w udzielaniu stopni naukowych. Zakomunikowali sobie zobopólnie, jak wielce zdumieni się ojcowie rodzin w ich dycezyach na wieść o niesłychanym zamachu na prawo, które po dojrzałym namyśle wypracowane, niedawno dopiero przyjęte zostało, dla którego duchowieństwo i ludność Francji tyle ofiar poniosła. — Arcybiskupi-Kardynałowie paryski i roueński wzięli na się obowiązek przedłożenia rządowi, jak się na tę sprawę zapatruje episkopat prowincyi paryskiej. — Paryski korespondent do Nat. Ztg. donosi jej drogą telegraficzną, że kilku posłów zamiera interpelować rząd w sprawie tego zebrania Biskupów. Jak dalece rząd obecny czuje się słabym w obec parcia radykalizmu, widać i z tego, że prezydent gabinetu, p. Dufaure, któremu powierzono również ministerstwo kultu, oświadczył w komisji, zajmującej się zbadaniem wyboru hr. de Mun, iż rząd zdecydowany jest odeprzeć wszystkie zamachy duchowieństwa na instytucye obywatelskie i publiczne prawo Francji, że się oprze wszelkimi prawnymi środkami szerzeniu nauk Sylabusa. Jak donoszą do Germanii „z nad granicy rosyjskiej“, rząd moskiewski położył sobie za za-

danie zniszczyć wszelki ślad łacińskiego obrządku w dycezyi chełmskiej. Cel tego postępowania jest podwójny, najprzód ma „nawróconym“ do schizmy, a właściwie całym sercem do Stolicy Apostolskiej przywiązanim unitom być odjęta wszelka sposobność komunikowania się z duchownymi obrządku łacińskiego, powtórnie zaś mają przez zamykanie Kościołów, zmniejszenie i tak już drobnej liczby duchownych łacińskich rzymscy katolicy dycezyi chełmskiej zwolna do schizmy być przyciąganymi. I jaki powód do takiego postępowania, jaką zbrodnią popełniają duchowni łacińscy, że rząd tak srogo przesładuje Kościoły? Oto udzielają oni sakramentów świętych w Kościołach swoich ludziom, nie mogącym się wylegitymować, że należą do obrządku łacińskiego; przez tę pomoc religijną utwierdzają oni „nawróconych“ prawosławnych w oporze — ergo muszą kościoły być zamknięte a księża usunięci. Oprócz dawniej już bez wszelkiej przyczyny zamkniętych łacińskich Kościołów w Terespolu, Pratulinie, Rusoczu, Kodnie, zamknięto niedawno Kościoły w Leśnie, Niecieczu, Małowej górze, Orchowsku i Lipsku. Zgrzybiałych na usłudze Kościoła katolickiego kapłanów, proboszczów z Kodnia i Rusocza powleczone na wygnanie w głąb Rosyi do Woroneża, innym wskazano jako miejsce pobytu czysto schizmatyczne okolice. — Zamknięty kościół w Kodnie mimo wszystkie starania Patrona księcia Sapielhy zamieniono w schizmatyczną cerkiew, tak samo postąpiono z kościołami w Leśnie i Białym. Przy zamknięciu kościoła w Lipsku w guberni augustowskiej przyszło do krwi rozlewu. Parafianie, których przylączyć chciało do odległego o 5 mil kościoła Krasnoborskiego, przez pięć dni przebywali w kościele, nie chcąc pozwolić na zamknięcie świątyni, dopiero przemocą musiał ich naczelnik powiatu Wielkopolski wypędzić z kościoła za pomocą wojska, przyczem pałaszy i broni palnej używano. Pomocnym Wielkopolskiemu był dziekan łacińskiego obrządku ksiądz Pożarowski. Wobec takich gwałtów, jakżeż straszną ironią są wznoszone w Petersburgu przez moskiewskiego senatora toasty na cześć Ojca św. Jakaż to nowa nauka dla tych z pośród nas, co by się radzi rzucić w objęcie „Matuszki Rosyi.“

Do Polit. Corresp. donoszą z Warszawy o nowym ciocie, mającym spotkać braci naszych pod berłem moskiewskim. Oto z Petersburga zapowiedziano w „gubernii nadwolańskiej“ zmianę stosunków miejskich, ordynacyi municypalnej, dążącą do zrównania miast Kongresówki z miastami cesarstwa. Według nowego systemu, ma wprawdzie rada miejska wybierana być przez gminę, a do urzędu tego wybierani być mają tylko mężowie, znający dokładnie język rosyjski. Jako powód do tej zmiany podaje rząd ogólną rosyjską municypalną ordynacyą, według

której w reprezentacyach gmin obrady toczyć się mogą tylko w języku rosyjskim! Tak Moskwa równocześnie i na polu religijnem i na polu narodowym pragnie zgnębić żywioł polski i katolicki.

Z Białogrodu serbskiego donoszą, że po niedużym się zaciągnięciu pożyczki za granicą, postanowił rząd za pozwoleniem nieustającej komisji skucepczyni zaciągnąć w kraju dobrowolną pożyczkę w ilości 12 milionów franków.

Rząd turecki oświadcza, że w skutek „lokalnych stosunków groźnej natury i w skutek obniżenia się wartości produktów krajowych“, kuponu kwietniowego pożyczki z roku 1869 i 1873, jako też obligacyi kolei żelaznych zrealizować nie może. Kupony kwietniowe mają być zapłacone dopiero dnia 1 lipca!! Credat Judaeus Apella.

Jak z sejmku praskiego donoszą, stawili wydział krajowy wobec danego mu przez ministra oświadczenia wniosek, żądający, aby ze względu na to, iż co do równouprawnienia wszystkich narodowości żądaniom słusznym stało się zadość, petycye, dotyczące zaprowadzenia czeskiego uniwersytetu, uważać za załatwione. Wniosek przekazano komisji z 12 posłów.

Wezoraj odbył się w Rzymie konsystorz, na którym prekonizowano kilku Biskupów, a O. Franzelina i Davanzo, T. J. mianowano kardynałami.

We wezorzszym numerze Dziennika znajduje się odpowiedź na uwagi nasze co do projektu nowego regulaminu wyborczego. Niektóre punkta tej odpowiedzi podniesiemy wtedy, kiedy będziemy projekt szczegółowo rozbierali, teraz tylko pragniemy, aby się zastanowiono nad tem, co Dziennik pisze o wybieraniu księży na delegowanych. Dziennik jedną rękę daje, a drugą stanowczo odbiera. Zrazu pisze on:

Godzimy się zupełnie z Kuryerem, aby na delegatów wybierać osobistości, u których wzgląd na dobro ogólne, czyli rzetelny patryotyzm góruje nad wszelkimi względami osobistymi. Mamy zaś głębokie przekonanie, że w społeczeństwie naszym na takich osobistościach nie zabraknie i dla tego dziwimy się niepomierne, że Kuryer zdaje się wątpić o tém i dla tego radzi tam, gdzie nie będzie świeckich, wybierać księży. Musimy mu przypomnieć, że długo zakaz władzy duchownej zdala trzymał księży od sprawy wyborczej, a jednak nie brakło wówczas na osobistościach, które cały ciężar wyborów na barkach swych dźwigały i całą sprawą wyborską się zajmowały. My nie odsuwamy księży ani od spraw wyborczych, ani w ogóle od żadnych spraw

publicznych, bo w tym względzie za równo wszystkich innym obywatelom uznajemy, ale znamy z całą szczerością i otwartością, że tylko — nie więcej.

A któż chce czegoś więcej? Zobaczmyż teraz, jakto Dziennik rozumie ową równość między księżmi a innymi obywatelami. Oto dalszy wywód Dziennika:

Uznając to, nie piszemy się znów tak owo na wybór księży na delegatów, a to z powodu ich charakteru, który czyni ich zależnymi od władzy duchownej. My pragniemy, aby dzie, którzy mają reprezentować wyborców powiatu, byli zupełnie niezależnymi, a sądzę, że w tym względzie przywrócić nam wszyscy wybory.

Innymi słowami znaczy to, że Dziennik uznaje równość obywatelską księży w oryi, nie chce przecież, aby praktyka i stosowanie teoryi odpowiadały.

Co się tyczy zależności, jesteśmy si przekonani, że zależność kapłańska nie puje sumienia i nie przeszkadza uczestności tak, jak zależność stronni którą Dziennik przemilcza całkowicie.

Nam nie chodzi o ogólniki i o frazy. Pragniemy, aby wybierano na delegowanych jawnych stronników autonomii powiatu i stanowczych przeciwników takiej gospodarki jakąśmy w 1873 r. widzieli. Gdzie świe dają wszelkie rękojmie, że w tym kierunku głosować będą, wybieramy świeckich, gdzie jest jakakolwiek wątpliwość, lepiej będzie ruczyć obowiązki delegatów duchowni. A nie dajmyż się wywieść w pole żądnym sentymentalizmem, tu chodzi o sprawę publiczną i trzeba, żebyśmy raz pokazali, żeż zawsze wiedzieli, czego chcemy.

Wiec polsko-katolicki w Targowej Górze odbyty w niedzielę minioną, został rozważony przez komisarza policyjnego z Nekli, sześciem, że już prawie przy końcu. Urzędnik do rządy nowy, dotychczas przez nikogo nie wyskany podał powód do przeszkodzenia w korzystaniu z ustawy o zgromadzeniach i w pouczał się wzajemnym. Rezolucya odczytana przez p. Witolda Kosińskiego, wypowiedzią, iż zgromadzeni stać będą wiernie przy zwyczajnym swym duchownym t. j. ks. A. Cypasteru Ledóchowskim, zdawała się

— Wypłaciłeś sownie dług twój. Tę światłem naszego stowarzyszenia, nie godzi się na niebezpieczeństwa wystawiać.

— Lepiej opowiedz mi, czy ci się tve zabiegi udały, czy odnalazłeś owego Dakusa?

— Nie, ale wiem co się z nim stało; Be i Poleno, którzy są Nihilistami z przekonania wyznali mi, że na rozkaz Daryna zespecili wityrojelem, poprzednio wycisnąwszy z nie pisana denuncyacyą przeciw hr. Łanin.

— Jak widzę umysł zawsze jasny, nie p biera w środkach! Zespecili tedy Dakusa czy wiedzą gdzie on jest?

— Nie wiedzą! więzili go przez jedną n. w tajemnej kryjówe. Kiedy mu nad raneł otworzyli, wyszedł w milczeniu, odtąd już s nie pokazał. Denuncyacya pisana znajduje się w ręku Daryna.

— Trzeba odnaleść doktora!

— Wydałem stósowne rozkazy, przyjdź to nam łatwo, jeżeli z Petersburga nie wyjechał musi być równie szpetny, jak był niegdy piękny.

— Koniecznie go znaleźć trzeba, wyszyc się stawić muszą na walne zebranie, a zwłaszcza ów Daryn. Sprowadziłem go już wezoraj, t skazał nie człowiek. Zrazu chciałem, aby cofną swe oskarżenie. Na to odpowiedział, że drug taka sposobność nie rychło się nawinie, że proce adjutanta korzystnym będzie dla sprawy. Nie stety to jest prawda? Groziłem mu, na co od rzekł, że nie uznaje méj władzy inaczej jak e Cathedra. Trzeba mi tedy wymódz zbiorow

Szlachta i Czynniki

POWIEŚĆ

przez

Józefa ks. Lubomirskiego.

(Część druga.)

(Ciąg dalszy. Zobacz Nr. 72.)

Tetyana nie wyrwała swęj ręki, sama nad wyraz wzruszona. Wtém drzwi się otworzyły i Aleksandra ukazała się w progu. Cofnęła się na widok klęczącego u stóp jej matki mężczyzny; Tetyana nie spostrzegła córki i nachylając się ku Müllerowi, rzekła:

— Podobne uczucie jest zaszczytem dla kobiety, która je wzbudza. Rozumiem cię i nawet szczęśliwą się czuję, że zdołałam natchnąć tak szlachetne przywiązanie. A teraz we dwoje nam trzeba ocalić Włodzimierza, nie prawdaż Müllerze?

— Müller! powtórzyła Aleksandra, ten nieporównany przyjaciel, o którym rodzice od dzieciństwa mi opowiadają! Ach! jakże się cieszę, że go poznaję!

Podbiegła ku niemu, wtém nagłe ogarnęło ją zdziwienie:

— Ależ pan jesteś Nababem indyjskim? Müller powstał, Tetyana się odwróciła, Kurlandczyk zbliżył się do Aleksandry.

— Przypadkiem pani odkryłaś tajemnicę życia i śmierci. Od twęj dyskretyi zależy los milionów. Proszę o tęg pamiętać.

Panienska zalekniona ledwo umiała wyjąkać: — Wierzą mi pan... — Wiem, żeś córka hrabiny Łanin, a więc pospolitą istotą być nie możesz, i nie mam prawa ci nie zaufać!

Odrzekła z wdzięcznością: — Masz pan słuszność, ta tajemnica razem ze mną zginie.

Tetyana spytała surowo: — Dla czego Saszo tu wróciłeś? — Prokurator cesarski Daryn koniecznie się chce z tobą matko widzieć.

— Proszę go przyjąć, szepnął Müller. Znam go, to człowiek bardzo niebezpieczny. Niechaj nie czeka dłużej. Pójdę pracować z jednej strony, gdy pani z drugiej nie będziesz szczydziła zabiegów. Tylko musimy się widzieć, aby w jednym isć kierunku i dopomagać sobie wzajemnie.

— Drzwi moje zawsze dla pana otwarte, rzekła Tetyana.

Już z progu odwrócił się Müller. — Lepiejby się stało, gdybym nie spotkał Daryna, chciejże pani wskazać mi inną drogę. — I owszem.... Saszo, odprowadź pana do schodów codziennęj służby.

Panienska poprzeczła Müllera, Tetyana zaś dała rozkaz wprowadzenia prokuratora.

Daryn przez długi czas pozostał z hrabiną. Gdy opuścił salon po godzinnęj rozmowie, Tetyana zostawił bladą i drżącą: na wyniosłem jej

czole zaznaczyły się głębokie zmarszczki, oczy łzami zapływały.

Udała się do pokoju córki, a tuląc ją do siebie, rzekła: — Ciężką przechodziemy próbę, Pan Bóg może pojedynczych od każdego zażądać ofiar. Ja się czuję gotową, ale ty Saszo, czy chętnie poświęcis się za ojca?

— Nie wątpisz o tęg matko, odparła Aleksandra nieco zdziwiona uroczystym głosem Tetyany.

— Pytam cię, czy dla ocalenia ojca mogę twym losem rozporządzić? — Niezawodnie, droga matko.

Müller za powrotem wprost udał się do swęj kancelaryi. Iwan Kołok na widok jego ubrania zawołał z zdziwieniem i wymówką: — Nowe nieostrożności! jakże możesz tak się ubierać? Wszystko zgubione, jeśli cię poznają!

— Wszakże Nabab Indyjski nie mógł się udać do falansteru Azyaty bez zwrócenia na siebie powszechnęj uwagi.

Iwan skoczył. — Udałeś się do falansteru? Dla tego żądałeś klucza tajemnej kryjówki?.... — Tak jest zwołałem na przyszły tydzień walne zebranie....

— A gdyby cię kto zdybał? — Nikt mnie nie spostrzegł, zapominasz, że doświadczony myśliwy, rozbójnik. Ale dosyć tego Iwanie, wiesz przecie, że Włodzimierza opuścić nie mogę.

Sybirak potrząsał głową.

Wyc wystarczającym argumentem do rozwiązania. Ciekawi jesteśmy, na jakim p. komisarz...
Ciekawi jesteśmy, na jakim p. komisarz...
Ciekawi jesteśmy, na jakim p. komisarz...

Korespondent nasz tak opisuje ten wiec:
Zebranie odbyło się w stodole gospodarza i...
Zebranie odbyło się w stodole gospodarza i...

Wiece zagaił krótkimi słowami pan Witold...
Wiece zagaił krótkimi słowami pan Witold...
Wiece zagaił krótkimi słowami pan Witold...

rozkaz od centralnej władzy, co mi nie łatwo przyjdzie.

Bardzo nawet trudno! rzekł Iwan, Müller szarpnął go za rękę.
Bardzo nawet trudno! rzekł Iwan, Müller szarpnął go za rękę.

Müller uśmiechnął się smutnie.
Müller uśmiechnął się smutnie.
Müller uśmiechnął się smutnie...

Z Barda o Kościele i szkole, krótko, ale dobrze,
Z Barda o Kościele i szkole, krótko, ale dobrze,
Z Barda o Kościele i szkole, krótko, ale dobrze...

KORESPONDENCJE KURYERA POZN.

Rzym, 28 marca.
Rzym, 28 marca.
Rzym, 28 marca...

(19) Coraz bardziej rośnie gniew i zuchwalstwo masonów.
(19) Coraz bardziej rośnie gniew i zuchwalstwo masonów.
(19) Coraz bardziej rośnie gniew i zuchwalstwo masonów...

Biskupi dzielą się na dwie grupy. Jedną z nich szekł do Ojca św.
Biskupi dzielą się na dwie grupy. Jedną z nich szekł do Ojca św.

Pius IX się zamyslił, potem zapytał poważnie: „czy inclusive“
Pius IX się zamyslił, potem zapytał poważnie: „czy inclusive“

Nie tylko Biskupi, lecz i wierni na to są gotowi.
Nie tylko Biskupi, lecz i wierni na to są gotowi.
Nie tylko Biskupi, lecz i wierni na to są gotowi...

Po przemówieniu zstąpił Ojciec św. z tronu i przeszedł przez całą salę.
Po przemówieniu zstąpił Ojciec św. z tronu i przeszedł przez całą salę.

Z sali konsystorza Ojciec św. udał się do innych sal, gdzie na niego czekały panie.
Z sali konsystorza Ojciec św. udał się do innych sal, gdzie na niego czekały panie.

Nazajutrz znakomici członkowie tej międzynarodowej deputacji mieli szereg komunikatów z rąk Ojca św.
Nazajutrz znakomici członkowie tej międzynarodowej deputacji mieli szereg komunikatów z rąk Ojca św.

— Uznałem cię za wodza przed piętnastoma laty.
— Uznałem cię za wodza przed piętnastoma laty.

Müller rzucił mu się na szyję.
Müller rzucił mu się na szyję.

— Dzięki tobie! Wszystko poruszę, aby Włodzimierza ocalić;
— Dzięki tobie! Wszystko poruszę, aby Włodzimierza ocalić;

— Dobrze, rzekł Iwan. Pomnij na te słowa.
— Dobrze, rzekł Iwan. Pomnij na te słowa.

— Legii nie ma, jeno dwóch nas jest ty i ja, Iwanie,
— Legii nie ma, jeno dwóch nas jest ty i ja, Iwanie,

— Iwanie, masz moje słowo. A teraz przyślij mi Andrzeja Popowa.
— Iwanie, masz moje słowo. A teraz przyślij mi Andrzeja Popowa.

— Ach! Ekszelleneyo, jakże odwzajemnić się zdołam...
— Ach! Ekszelleneyo, jakże odwzajemnić się zdołam...

— Dobrze, dziecko. Kazałem ci wtajemniczyć w dzieło i zasady nasze.
— Dobrze, dziecko. Kazałem ci wtajemniczyć w dzieło i zasady nasze.

— Nie mogę przecież Włodzimierza poświęcić nienawiści Schelma,
— Nie mogę przecież Włodzimierza poświęcić nienawiści Schelma,

NIEMCY.

Berlin, 3 kwietnia. Na posiedzeniu dzisiejszym Izby poselskiej zabrał głos p. Lasker...
Berlin, 3 kwietnia. Na posiedzeniu dzisiejszym Izby poselskiej zabrał głos p. Lasker...

Izba poselska odbędzie w bieżącym tygodniu tylko trzy posiedzenia plenarne...
Izba poselska odbędzie w bieżącym tygodniu tylko trzy posiedzenia plenarne...

W niedzielę zeszłą w dawniejszym kościele katolickim w Wiesbaden sam „biskup Reinke“...
W niedzielę zeszłą w dawniejszym kościele katolickim w Wiesbaden sam „biskup Reinke“...

Ponieważ obrady nad budżetem państwa bawarskiego tak wnet się ukończyły...
Ponieważ obrady nad budżetem państwa bawarskiego tak wnet się ukończyły...

Ks. Biskup trewirski Eberhard udzielił dnia 1 b. m. siedmiu kandydatom...
Ks. Biskup trewirski Eberhard udzielił dnia 1 b. m. siedmiu kandydatom...

Ks. Biskup Paderbornski, który zdrowo i czerstwo wygląda...
Ks. Biskup Paderbornski, który zdrowo i czerstwo wygląda...

Wspominany wielokrotnie wikaryusz powiatowy Lange z Freistadt na Szlązku...
Wspominany wielokrotnie wikaryusz powiatowy Lange z Freistadt na Szlązku...

twór wygnany z policyi, oddał swą piekielną czynność na usługi podziemnych machinacyi.
twór wygnany z policyi, oddał swą piekielną czynność na usługi podziemnych machinacyi.

— Schelm może odgaduje mnie nieco, może zamiary jego spotykają się z mojemi.
— Schelm może odgaduje mnie nieco, może zamiary jego spotykają się z mojemi.

— Wasza Ekszelleneyo kazała mnie przywołać? pytał Andrzej.
— Wasza Ekszelleneyo kazała mnie przywołać? pytał Andrzej.

— Tyś to, mój chłopce? Chodźno bliżej. Od miesiąca jak tu bawisz...
— Tyś to, mój chłopce? Chodźno bliżej. Od miesiąca jak tu bawisz...

— Ach! Ekszelleneyo, jakże odwzajemnić się zdołam...
— Ach! Ekszelleneyo, jakże odwzajemnić się zdołam...

— Dobrze, dziecko. Kazałem ci wtajemniczyć w dzieło i zasady nasze.
— Dobrze, dziecko. Kazałem ci wtajemniczyć w dzieło i zasady nasze.

— Nie mogę przecież Włodzimierza poświęcić nienawiści Schelma,
— Nie mogę przecież Włodzimierza poświęcić nienawiści Schelma,

upoważnienia władzy duchownej probostwo w Harpersdorf.
upoważnienia władzy duchownej probostwo w Harpersdorf.
upoważnienia władzy duchownej probostwo w Harpersdorf...

Prezes naczelny prowincyi nadreńskiej, von Bardeleben, wydał do swych rejencyj rozporządzenie...
Prezes naczelny prowincyi nadreńskiej, von Bardeleben, wydał do swych rejencyj rozporządzenie...

Nordd. Allg. Ztg. rozbiiera projekt dróg żelaznych i nazywa opór wszelki przeciw niemu...
Nordd. Allg. Ztg. rozbiiera projekt dróg żelaznych i nazywa opór wszelki przeciw niemu...

Komisya, zajmująca się ordynacyą synodalną ewangelickiego kościoła...
Komisya, zajmująca się ordynacyą synodalną ewangelickiego kościoła...

W przedmiocie śledztwa, zarządzzonego przeciw Arnimowi...
W przedmiocie śledztwa, zarządzzonego przeciw Arnimowi...

Przed początkiem postu kilku fetom dworskim przeszkodziła żałoba...
Przed początkiem postu kilku fetom dworskim przeszkodziła żałoba...

Z Drezną wypędzono redaktora socjalistyczno-demokratycznego pisma...
Z Drezną wypędzono redaktora socjalistyczno-demokratycznego pisma...

Ekspedycyą Germanii nawiedziła w sobotę minioną kilku urzędników kryminalnych...
Ekspedycyą Germanii nawiedziła w sobotę minioną kilku urzędników kryminalnych...

— Wiem, ale oskarżeniu nie wierzę.
— Wiem, ale oskarżeniu nie wierzę.

— Wszelkie oskarżenie cięży na człowieku długo, przekonasz się o tym, dziecko...
— Wszelkie oskarżenie cięży na człowieku długo, przekonasz się o tym, dziecko...

— Gotów jestem, Ekszelleneyo.
— Gotów jestem, Ekszelleneyo.

— Zadanie nawet ci będzie miłym, nietylko łatwym...
— Zadanie nawet ci będzie miłym, nietylko łatwym...

— Ekszelleneyo!
— Ekszelleneyo!

— Otóż trzeba się z nią ożenić!
— Otóż trzeba się z nią ożenić!

— Nigdy nie zezwoli. Wyrzucili mnie za drzwi...
— Nigdy nie zezwoli. Wyrzucili mnie za drzwi...

— Wyrzucili biednego i głodnego Andrzeja Popowa...
— Wyrzucili biednego i głodnego Andrzeja Popowa...

— A gdy Popow stał nieruchomy z zbytku osłupienia...
— A gdy Popow stał nieruchomy z zbytku osłupienia...

— Wiesz, jak gorąco umiłowaliśmy wolność. Wiesz, jak gorąco umiłowaliśmy wolność.

— Ale ty mnie usłuchasz, nieprawdaż Iwanie?
— Ale ty mnie usłuchasz, nieprawdaż Iwanie?

— Otóż waham się Müllerze, odrzekł Sybirak po chwili milczenia.
— Otóż waham się Müllerze, odrzekł Sybirak po chwili milczenia.

— Wiesz, jak gorąco umiłowaliśmy wolność. Wiesz, jak gorąco umiłowaliśmy wolność.

— Ale ty mnie usłuchasz, nieprawdaż Iwanie?
— Ale ty mnie usłuchasz, nieprawdaż Iwanie?

— Otóż waham się Müllerze, odrzekł Sybirak po chwili milczenia.
— Otóż waham się Müllerze, odrzekł Sybirak po chwili milczenia.

— Wiesz, jak gorąco umiłowaliśmy wolność. Wiesz, jak gorąco umiłowaliśmy wolność.

— Ale ty mnie usłuchasz, nieprawdaż Iwanie?
— Ale ty mnie usłuchasz, nieprawdaż Iwanie?

— Otóż waham się Müllerze, odrzekł Sybirak po chwili milczenia.
— Otóż waham się Müllerze, odrzekł Sybirak po chwili milczenia.

— Wiesz, jak gorąco umiłowaliśmy wolność. Wiesz, jak gorąco umiłowaliśmy wolność.

— Ale ty mnie usłuchasz, nieprawdaż Iwanie?
— Ale ty mnie usłuchasz, nieprawdaż Iwanie?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

te doniesienia a nie odpowiedział nie wtczasz nawet, gdy w Soir ukazała się nota następująca: „Kilka dzienników, a na ich czele Evènement ogłasza wiadomość o tak zwanym tajnym klerykałnym stowarzyszeniu. Wedle osiągniętych przez władze kompetentne wiadomości, nie istnieje, jak się zdaje, takie stowarzyszenie. Jedni utrzymywali wtczasz, że Evènement przestał ogłaszać owe wiadomości, ponieważ mu grożono skutkami prawnymi, jakie stan obłączenia za sobą pociągają, inni zaś, że porozumiano się z nim na drodze ugodnej. Dyskusja dopiero, jaka się minionej soboty toczyła w Izbie deputowanych nad wyborem hr. de Mun, przypomniała teraz znowu owe wiadomości dziennika Evènement, ile że hr. Mun, z oznakami pewnej obawy oświadczył się przeciw wytoczeniu śledstwa, żądając raczej, aby wybór jego unieważniono tylko. Rozpoczęto tedy śledztwo, a wychodzący tu dopiero od miesiąca dziennik Gazette podaje w tej mierze następujące szczegóły.

W kołach parlamentarnych katolickich i rojalistowskich zaczęto w miesiącach wrześniu i październiku r. z. uznawać, że czas, aby się zajęto przygotowaniami do przyszłych wyborów. Gorliwie klerykałnym legitymistów, których nie należy mieszać z prawdziwymi legitymistami, nie była już odtąd skierowaną wyłącznie ku zakładaniu katolickich stowarzyszeń robotniczych (Oeuvre de Jésus Ouvrier) i ku tryumfowi sprawy don. Karlosa. Hasłem ogólnem stało się raczej: „Przygotowujmy wybory!”. Przewodzący wielkiego ruchu ultramontańskiego zawiązały tedy stósunki z mniej znanymi lecz czynnymi ludźmi, a z tajnego stowarzyszenia utworzyło się „Société secrète de Jésus roi“, której okólniki, statuta i tajne „Questionnaire“ posiadamy. Pozornym naczelnikiem tego wielkiego sprzyśnięcia jest wiehrabia de Pontou d'Amercourt. Pierwszy okólnik jego, podający cel i środki agitacji, mówi we wstępie: „Smutne obłąkanie mas robotniczych wywołało we Francji „„Oeuvre de Jésus roi.““ W okólniku znajdują się następujące jeszcze ustępy: „Celem stowarzyszenia jest uzyskanie od Boskiej Opatrzności katolickiego rządu... Pytają się nas, czy Oeuvre de Jésus roi nie przynosi uszczerbku komitetowi katolickim, komitetom rojalistowskim i karlistowskim, które w wielu istnieją departamentach. Tak samo możnaby się zapytać generała, gotowego stoczyć bitwę, czy armia, która go wznosi, skądzieli będzie. Szczegółowym charakterem Oeuvre de Jésus roi jest, że jest zarazem katolickim, republikańskim i karlistowskim... Katolik bronić musi zasad swej religii, służbie Bożej poświęcić wszystkie swe prawa i wszystkie swe siły; nie może on w sobie oddzielić katolika od obywatela, a jeśli to robi, szkoda prawowitego króla, to staje się to, ponieważ jest otoczony zabunem zasadami rewolucyj... Stowarzyszenie popiera Burbonów pod zastrzeżeniem jednak, które okólnik tak wyraża: Hasłem naszym nie jest: tron i ołtarz, lecz: Bóg i król! Bóg najród i potem król!“ Inny okólnik podaje członkom instrukcje: „Prosimy Pana usilnie, abys „dzielo“ propogował. W każdym kantonie musi być jeden członek, a później możemy mieć jednego w każdej gminie. Szukaj pan mianowicie ludzi, nie kompromitujących tych ludzi często z publicznoscia stósunki. Lekarze, pobórcy, konduktorowie, geometrowie, komiwożerowie, wermistrze w fabrykach, listowi itd. doskonalymi są pomocnikami, jeżeli nasze wyznają zasady. Nie trać ani dnia; nagłość wzrasta; trzeba być gotowym; później, później wypocziemy sobie. Niechaj sobie każdy postawi za zadanie zwerbować jednego członka i zniewolić, by się podał temu samemu zadaniu. Komitet wszędzie tam musi być urządzony, gdzie trzech jest członków. W razie potrzeby urządzaj pan grupy wedle dzielnic miasta lub ulic i połącz je za pomocą delegowanego w wyższą grupę. Nie kłopot się o prezesa; najgorliwszy prezes będzie najlepszym; jesteśmy armią prostych żołnierzy; karnosc będzie istniała, jeżeli wszyscy do jednego będziemy dążyć do celu, jeżeli miłość do Boga i króla panować będzie — jeżeli poddanie się jednemu będzie powodem działania... Sumienie nasze zniewala nas zasłonić przed niedyskrecyjną licznym członków, których położenie nie jest zupełnie niezależne. Formułka, którą każdemu podajemy, jest rezultatem kombinacji liter, których tajemnicą odkrytą być mogła tylko przez winę kilku osób. Celem naszego stowarzyszenia jak dotąd tak nadal jest popieranie sprawy karlistowskiej. Dzieltem przygotowania jest agitacja wyborcza...“ Do tego okólnika było dołączone następujące Questionnaire: „To — puf 6 października 1875. Pytania. 1) Czyz pan w przebiegu miesiąca września znalazł kilka subskrypcyj dla armii karlistowskiej? 2) Czyz dzieło zjednania kilku nowych zwolenników? 3) Czy możesz zawiązać stósunki z zagranicą? 4) Jak stoją wybory do senatu w pańskim departamencie? Któzy kandydaci dają nam największą gwarancję? 5) Gdyby teraz odwołano się do głosowania powszechnego, ile głosów na sto uzyskaliby w pańskim okręgu kandydaci katolicko-rojalistowscy?“ Tyle G a z e t t e, która żąda aby rząd zastosował przeciw temu wielkiemu związkowi tajnemu istniejące prawa i zapobiegł agitacji, skierowanej przeciw socjalnej i politycznej egzystencji państwa. Czy się to jednak stanie, rzecz jest wątpliwa, jeżeli prawda jest, że rząd od dawna wiedział o jego istnieniu.

M o n d e zreszta, będąc organem papieżkiej nuncjatury, twierdzi, że prasa radykalna myli się i bierze „dzielo katolickich“ Cercles za stowarzyszenie innego wecala rodzaju; stowarzyszenie „Jésus roi“, jeżeli kiedykolwiek istniało, nie ma już racji bytu; zdrowy zaś odważnie i tak otwarcie w obronie rzeczy kościelnych występują, posadzać o tajne knowania i o współubieganie się o lepszą z masonami, że zwolennikami internacjonalu i z sekiarzami wszelkiej barwy.

Skaąd jakże się nie dziwić, nawet że stanowiska wierności i skrupulatności publicystycznej, że Dziennik, który nie ma nigdy miejsca na przemowy Ojca św. na przemowy i na pisma Naszego Kardynała Arcypasterza, takim banialukom, jak powyżej przywiedzione, chojnnie gościnnie używa.

Jak się pokazuje z budżetu na rok 1877 żąda minister spraw zewnętrznych na wydatki swego wydziału 13,201,500 fr. czyli o 1,946,000 więcej aniżeli na rok bieżący; przewyżka ta spowodowana została reorganizacją kancelaryj dyplomatycznych i konsularnych. Ambasador w Berlinie otrzyma pensji 160,000 czyli o 20,000 więcej niż dotychczas, „ponieważ, jak powiada książę Decazes ambasada w Berlinie stała się jedną z najkosztowniejszych w Europie. Byłoby rzeczą zbyteczną zastanawiać się nad polityczną ważnością tej stolicy i nad powodami, dla których reprezentacja nasza w tém mieście wymaga większych nakładów.“ Ambasador wiedeński zamiast 170

pobierać będzie 180,000 fr. Po nieszczęsnych wypadkach z r. 1870/71 pensya ta zredukowaną została z 200,000 na 170,000.

Podana przez nas wczoraj pogłoska o okólniku księdza Biskupa z Vannes, w którym miał wzywać duchowieństwo swę dycecezy, aby się nie stósowało do wezwania komisji wyznaczonej do zbadania wyborów hr. de Mun, pokazuje się mylną. Ksiądz Biskup oświadczył przeciwnie komisji, że gotów ję sam służyć w Pontivy i odpowiedzieć na ję zarzuty. W piśmie tém zbija ksiądz Biskup mniemanie wypowiedziane w Zgromadzeniu narodowem, jakoby z Paryża albo Rzymu otrzymał rozkaz popierania kandydatury hr. de Mun. Po przeczytaniu listu zdecydowała się komisya przesłuchać księdza Biskupa w Pontivy albo w Paryżu i poprosić również księdza Arcybiskupa-Kardynała paryskiego o wyznaczenie godziny, w którejby go przesłuchać mogła. Smutno to do prawdy zjawisko, że wskutek rozbudzonych namiętności, w skutek doniesień fałszywych o nie byłę, niedozwolonej agitacji i presyi, wysokich dostojników Kościoła cytują przed swe forum przeróżne komisje.

Minister wojny nakazał zrobić 100 kapiel przenośnych, o ostrzonych w wszystkie przybory potrzebne do odprawiania nabożeństwa, a przeznaczonych dla lazaretów. Później na każdy pułk taką kapielę otrzymać. Korespondent do Köln. Ztg., strasznie z tego powodu zagniewany na generała de Cissey. Jak to, woła, w czasie, w którym budżet francuski tak ogromnie wzrósł, kiedy na rok przyszły wysokość jego wynosi 3,275 milionów, z których 175 milionów przypada na nadzwyczajne wypadki, na wojnę i marynarke — pan minister każe budować aż 100 przenośnych kapiel i rujnuje Francję?! Szanowny korespondent mógłby wolnym czasem zastanowić się nad budżetem wojny własnej ojczyzny a ministrowi francuskiemu pozwolić rządzić u siebie tak, jak mu się to zdaje najstósowniejsem.

Prezydent ministerstwa p. Dufaure i minister spraw wewnętrznych p. Ricard wypowiedzieli w komisji Senatu, przeznaczonej do zbadania wniosku o amnestya, swe zapatrywanie, mnię więcej jak następuje: Obaj ministrowie zarządziłi jak najdokładniejsze śledztwo w sprawie uczestników w powstaniu z dnia 18 marca. Ze śledztwa tego pokazało się, że komuniści, którzy się schronili do Londynu, Brukseli i Szwejaryi, głośno i jawnie się odzywają z zamiarem pomszczania się na Francji, że bynajmniej nie okazują ani skruchy ani żalu, że ich się więcej jak kiedykolwiek obawiać należy. Co się tyczy komunistów deportowanych do Nowej Kaledonii, to z raportów władz tamtejszych, przesłanych ministerstwu marynarki, pokazuje się, że ludzie ci uważają się za „męczenników“, nie uznają wyroków sądu, nie okazują żalu za swe zbrodnie a marzą jedynie o zemście i zadosyćczynieniu. Z tych powodów nie można myśleć nietylko o powszechnej, ale nawet ani o częściowej amnestyi. Mimo to upoważnił Marszałek Prezydent obydwóch ministrów do oświadczenia, że zaraz po odrzuceniu obydwóch wniosków, tych komunistów, którzy żal i skruchę okażą, uwłaskawić jest gotów.

Rép. fr. donosi, że w dniu ogłoszenia prawa o zniesieniu stanu obłączenia, pojawi się pod kierunkiem p. Leona Gambety nowe pismo ludowe noszące tytuł: Petite rép. fr., którego pojedynczy numer tylko 5 centyów kosztować będzie, ponieważ potrzeba zakładać tanie pismo celem pouczenia i kształcenia ludu o prawach powszechnego głosowania.

TELEGRAMY.

Wersal, 3 kwietnia. Senat przyjął wniosek dotyczący zniesienia stanu obłączenia. — Dufaure i Ricard oświadczenia się w komisji Izby deputowanych przeciw amnestyi a za uwłaskawieniem niektórych przestępców.

Składki na dotkniętych powodzią mieszkańców miasta Poznania:

Z przeniesienia 4737 grz. 93 fen.
Ks. dziekan Kukliński 5 „ —
K. Szubert z Parlina 6 „ —
N. N. z B. 5 „ —
Razem 4753 grz. 93 fen.
i 25 złr.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Kary nałożone na duchownych w archidyeceji poznańskiej przez p. Massenbacha:

Zprzeniesienia 54,487 tal.24sgr. 1f.=163,463 mar.41f.
141. Ks. Kurzawski z Różnowa 650 „ — — f.= 1,950 „ — f.
142. Ks. Piatkowski z Winnejgóry 420 „ — — — = 1,260 „ — „
143. Ks. Chwaliszewski z Granowa 520 „ — — — = 1,560 „ — „
Suma. 56,077 tal.24sgr. 1f.=168,233 mar.41f.

* Księdzu Kurzawskiemu, proboszczowi w Różnowie, obłożę kazal p. Massenbach za powyżę wymienione kary porządkowe aresztem wszystkie dochody na trzy lata.

* Na ks. Żębskiego, plebana w Dziekanowicach, nałożył p. Nollau, komisarz królewski w dyceceji gnieźnieńskiej, za niekorespondowanie, kar porządkowych w ilości 295 tal. Jest to jedyny duchowny w całej dycecezy, który na tak niezmiernie wysokie grzywny się naraził.

Prześladowanie moskiewskie w Polsce.

Pod tym tytułem Gazeta Westminster, wychodząca w Londynie, ogłasza nowe pismo hr. Władysława Platara następnę treści:

„Czytałem z wielkiem współczuciem artykuł: Prześladowanie moskiewskie i katolicka Unia, świeżo ogłoszony w Gazecie Westminster; to daje mi powód do następnich uwag, które mam zaszczyt przesłać:

Ludzie bezstronni, badający historya prześladowania wielkiego katolicyzmu w Polsce, zmuszeni są przez rzeczywistosc przyznać, że jest skutkiem obmyślanego systematycznego planu. Od czasu krwawego okrucieństwa na Podlasiu, Moskwa używała zawsze tychże samych środków, to jest pośrednictwa renegatów, grozy, więzienia, barbarzyńskiej chłosty, konfiskaty i kompletnego zubożenia, wygnania, okrucieństw wszelkiego rodzaju a nawet rzezi. Lecz ponieważ chciała dojść do celu nie drażniąc opinii publicznej ucywilizowanego świata, dziś jak przedtem, zapiera się tych okropnych gwałtów i żarcę za dobrowolne nawrócenie się do swego kościoła, pomimo protestacji nieszczęśliwych ofiar przemocy i ogłoszenia aktów udowodniających te zbrodnie. Tak to męczeństwo Podlasiu, sierpienia kapłanów polskich i ich okropna nędza, stały się nieznajome publiczności, która głównie przez organa katolickie powzięła informacya; dzienniki bowiem mianujące się liberalnemi wołały milczeć, chociaż umiały stanać w obronie Żydów prześladowanych w Rumunii.

Co myśleć o rządzie mającym smutną odwagę systematycznego zapierania się czynów udowodnionych, które miały tysiące świadków i stały się nawet przedmiotem korespondencji p. Jewel, reprezentanta Stanów Zjednoczonych Ameryki w Petersburgu, ze swoim rządem. Ale rząd rosyjski na to nie uważa, jego organa pośrednie i bezpośrednio trwają w zapieraniu się.

Ponieważ się także zapiera okropnego prześladowania kapłanów polskich, wygnanych na Sybir i w głąb Rosyi, to mnie zniewala, jak to czynię od blisko 50 lat, przeciwstawiać zuchwałę negacyi, opartę na złej wierze, fakta dokładnie sprawdzone i odezwac się do sumienia publicznego, brzydzącego się kłamstwem.

Utrzymując przo to twierdzenie, które miałem zaszczyt wyrazić w Gazecie Westminster, powziawszy dokładne informacye od wiarogodnych osób, dane nawet przez tych, którzy potrafili się schronić przed barbarzyństwem moskiewskiem.

Ogłaszając rzeczone fakta, nie można jeszcze wszystkiego wypowiedzieć, to przeszkadza obecnie skreśleniu smutnego obrazu cierpienia nieszczęśliwych ofiar odwiecznego wroga Polski.

Jednakże w dziele księdza Lescoeur, znanego ze swych prac, poświęconych historii Kościoła polskiego, którego przedmowa w tych dniach ogłoszona była, znajdują się cenne materyaly, dające dokładne wyobrazenie o systematycznym, stoletnim niszczeniu w Polsce religii i narodowosci przez Moskwę.

Książka ogłoszona jest pod tytułem: Historia prześladowania Kościoła w Polsce od 1772 do 1875 roku. Znajdują się w niej jasno przedstawiona schyzma Phocjusza, kolebkii kościoła rosyjskiego, który służy tylko za narzędzie polityczne rządowe do ujarzmienia ludzi, dziś już odsłonięte i potępione przez tysiące Moskali, którzy pod wpływem wielkiej ciemnoty zrzucają się w nihilizm. Polska to nareszcie otworzyła światu oczy, przez swych Biskupów wygnanych, kapłanów rozstrzelanych, biednych wieśniaków, zamęczonych batem moskiewskim w obronie wiary swych przodków.

Polska albowiem zwyciężona w objawie swę narodowosci, już zwyciężyła swoją wiara. Autor bardzo trafnie zauważył, że okropne prześladowanie katolicyzmu w naszych dniach jest dalszym ciągiem tego, którego się dopuścili Katarzyna i Mikołaj.

Oni, którzy chcą dokładniej poznać położenie kapłanów polskich wygnanców, znajdą szczegóły zajmujące w piśmie, ogłoszone przez jednego z nich w Poznaniu, w Kurjerze P. pod tytułem: „Wspomnienie o duchowieństwie polskiem w Tunisie“, w dzienniku le Monde z dnia 27 listopada z. r. w piśmie peryodycznym lwowskim Wiadomości kościelne etc. Chwila nie jest daleka, w której cierpienia tyloletnie księży polskich w tych odległych stronach w pewnej całości przedstawione być będą mogły.

Misya katolicka położyła wielkie zasługi w sprawie religijnej, podając do wiadomosci publicznej losy katolicyzmu w Niemczech i W. Ks. Poznańskiem; zamjnie się ona zapewne także okrucieństwami, spełnionemi przez Moskwę na katolikach polskich i utworze drogę do petycji do parlamentu, którą proponuje gazeta Westminster w swę szlachetnej gorliwosci.

Kurjer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Starszego nauczyciela przy gimnazjum w Trzemesznie, dr. Henryka Bocksch przesieniono w tym samym charakterze do gimnazjum w Bydgoszczy; dyrektorowi gimnazjalnemu dr. Kretschmann powierzono dyrekcya gimnazjum w Brodnicy, w Prusiech Zachodnich.

* Zwracamy uwaga współobywateli naszych na to, że Komitet wyborcy miasta Poznania zwołał na dzień 7 b. m. o godzinie pół do ósmęj Walne zebranie wyborców miasta naszego, celem naradzenia się nad ważną bardzo kwestya przyszłych wyborów do sejmku pruskiego i parlamentu niemieckiego. Mamy nadzieję, że wyborcy w poczuciu ważności tego obowiązku obywatelskiego, jakim jest prawo wybierania reprezentacyi ku obronie naszej religii i narodowosci, zbiorą się licznie. Żałować tylko należy, że szanowny Komitet nie raczył ogłosić porządku dziennego obrad i w ten sposób pozostawił w niewiadomosci wyborców, nad czém właściwie na zebraniu radzić będą.

* Na wczorajsem posiedzeniu Wydziału historyczno-moralnego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odczytał Prezes Towarzystwa pan Stan. Koźmian ułożone przez wyznaczoną ad hoc komisya warunki do konkursu dramatycznego z zapisu s. p. Norberta Brekrajca. Po przysięższej dyskusyi zgodził się Wydział na odesłanie sprawozdania tego do Zarządu, gdzie ostatecznie warunki zdecydowane zostaną. Nadmieniamy tutaj, że wynaczono 3 nagrody: pierwszą 1,500, drugą 900, trzecią 600 grzywny. Następnę odczytał p. dr. Henryk Szuma n zajmujący a serdecznie napisany życiorys prezesa Towarzystwa s. p. Karola Libelta, który umieszczony będzie w Roczniku Towarzystwa.

* W Towarzystwie Przemysłowem będzie pan dr. Zielewicz jutro (w środę) dnia 5 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy Starym Rynku mówił o:

„Pracy przemysłowej nie wieści ej i ję wpływie na zdrowie kobiet.“

Dyrekcya żywi nadzieję, iż członkowie na tak interesujący odczyt liczący jak zwykle się zbiorą i tym sposobem Szanownemu Prezentowemu, którego za poniesione trudy jedyną nagrodą liczný zastęp słuchaczy, dadzą dowód uznania i wdzięczności za podjętą pracę.

* Starszy radca pocztowy, p. Bauer, wystąpił dobrowolnie z dniem 1 b. m. ze służby, by się udać w stan spoczynku. Pan Bauer pełnił przez lat 54 obowiązki urzędnika pocztowego.

* Poseneka na doniesienie nasze o przejeździe księcia Góreckakowa przez Poznań, odpowiada że książę Góreckakow prawdopodobnie pojechał do Ostrowa aby tam obejrzeć kajdany i więzienie J. E. księdza Kardynała. Posenekerce się dowcip nie udał, bo kajdany i więzienia Biskupów dla kancelarza rosyjskiego państwa, to nie dno nowość.

* Przy zakładaniu pompy ręcznej, celem wydobycia wody z domu, przy Wielkich Garbarach pod Nr. 4, wpadł wczoraj jeden z robotników, straciwszy równowagę, do sklepu głowa na dół; ciężko poranionego musi no odwieźć do lazaretu miejskiego.

* Zarząd i rada nadzorcza Stowarzyszenia Rękodzielników Wzajemnej Pomocy odbędzie posiedzenie jutro we wtorek dn. 4 kwietnia w lokalu p. Sujckiego.

* Wielkie dobra ryockie, położone w powiecie odolanowskim, należące do W. księcia badeńskiego, wypuszczone zostaną z dniem 10 b. m. na lat 12 nadal w dzierżawę. Do dóbr tych należą 8 folwarków, jako to: Jankowo, arealu 881 morgów, Donaborów 890 m., Dobrydział 1000 m., Lenka 1331 m., Opatów 3408 m., Trzebin 1623 m., Świta 2964 m., Kunceurh (?) 912 m.

* W Pile odbył się w dniu 30 z. m. egzamin ustny abiturjentów tamtejszego gimnazjum. Do egzaminu zgłosił się był jeden tylko uczeń prymy wyższej i otrzymał świadectwo dojrzałosci.

* W gimnazjum w Nakle odbył się pod przewodnictwem radcy szkolnego p. Polte w dniu 1 b. m. pierwszy ustny egzamin abiturjentów. Do popisu zgłosiło się trzech uczniów prymy wyższej, 2 Niemców i 1 Polak, z tych przepadł w egzaminie 1 i to właśnie Polak.

* Zgubiono weksel, wystawiony na dniu 29 z. m. na sumę 3300 marek. Na wekslu nie ma nazwiska wystawcy ani zyranot, akceptantem zaś jest p. Landsberger z Chojna. Znalazca, odwadowsy go w biurze policyi kryminalnej, otrzymał sowing nagrodę.

* Pewnemu restauratorowi na Stym Marcinie skradziono przez kilku dżumia z zamkniętej kuchni 7 srebrnych łyżeczek, noszących cyfrę L. M.

* W więzieniu kozłimskim urządził z dniem 1 września r. z. p. J. H. Mamlok, tamtejszy kupiec, wielką fabrykę cygar. Obecnie ma p. Mamlok na składzie 1 milion cygar, które tak co do dobroci, jako też ceny konkurować mogą z pierwszymi fabrykami zagranicznymi.

* Pewnemu kupcowi ze Srody w drodze do Poznania zginęło 300 marek w papierach bankowych; być może, że kwotata skradzioną mu zostało.

* W Inowrocławiu za staraniem tamtejszego stowarzyszenia, którego zadaniem jest upiększenie miasta, pustą część miasta, tak zwana Syberya, obsadzona będzie drzewami. — W dniu 31 z. m. dyregent mlyna parowego w Inowrocławiu stanąwszy za blisko koła młyńskiego, został przez nie pochwycony, ociał wpawdziej, ale ciężkie odniosł rany. — Dobra Niemgość, należące dotąd do p. Nobbe, nabył na własność p. Ule z Racic za cenę 250,000 marek.

* Znaczną przestrzeń kolei żelaznej moguncy obingskiej pomiędzy Hildesheimem a Ingelheimen została w dniu 3 b. m. przez oberwanie się chmury do tyła uszkodzona. Ze komunikacya na tej przestrzeni na dni kilka przerwana będzie.

* Redakcy „Katolika“ rozpoczęła obecnie nakładem swoim zapowiedziane już dawniej wydawnictwo „Moniki.“ Przedsiębiorstwo to ze wszelkimi poleceniami i rozporządzeniami godne wśród naszego społeczeństwa. Służnie też pisze redakcy „Katolika“ „ponieważ duch czasu obecnego, podobnie do ostatniego wylewu rzek, dąży do zatopienia i zniszczenia najdroższych skarbow naszych, wiary i języka, mamy się uciekać do nadzwyczajnych środków, aby zabezpieczyć i ocalić nasz naród przed grozącą jemu zagładą. Ponieważ kapłanom naszym odbierają nadzór nad szkoła i nawet zakazują nauki religii w prywatnych lokalach, chwytajmy się ostatniego lecz najskuteczniejszego środka tj. pozyskania i zaangażowania rodziców do domowego wychowania dżiatwy, w której naród największą swą pokłada nadzieję; jeżeli szczególnie Polki pozyskamy do ścisłej pracy, aby w rodzinach zastępowały miejsce kapłana, żadna potęga ani nawet bramy piekielne nie oderwą dżiatek naszych od Kościoła św. a narodowosc nasza przez matki pielęgnowana, zostanie dla lepszych czasów ocaloną i ożywiona.

Cwirocrocna prenumerata wynosi 50 fen. Jeszcze w bieżącym kwartale połączy redakcy z „Monika“ male pismo dla dżiatek, które wychodzić będzie bezpłatnie p. t. „Aniol Stróż.“

* W Piasecznie odbył u oberzysty Piatkowskiego p. burmistrz Graupmann z Gniewu na rozkaz wyższej władzy rewizya. Piatkowski zajmuje się bowiem wysłaniem ludzi do Brazylji i dla tego szukano u niego papierów, mających z tém jego zatrudnieniem związek. Rezultat rewizyi nieznanu. (Gaz. Tor.)

* W Ujądzie pod Kiszkowem znaleziono przy kopaniu bronzowa monetę pamiątkową, która, jak widać, była pierwotnie polozona. Na jednej stronie monety tej odbity jest obraz Fryderyka Wielkiego z napisem Fridericus II. Roi G. D. de Prusse, na drugiej stronie orzeł pruski z napisem niemieckim „Unter dem Schatten Deiner Flügel bin ich ohne Furcht“ a datą MDCLVII (1757). Nauczyciel Marski z Węgorzowa przesłał ją na-

czelnemu prezesowi panu Günther, który ją następnie przekazał dyrekcji król. muzeum w Berlinie.

* **Z Wystrucia donoszą**, że tamtejsza gmina starokatolicka wybierała sobie duchownego. Jedni wybierali niejakiemu p. Hurnan, drugiego pewnego żonatego księdza z Królewa (niezawodnie Suszczyńskiego), ale na wybór jednego i drugiego się nie zgodzono. (Gaz. Tor.)

† **Umął słynny kaznodzieja wiedeński O. Klincek** o wstrząsem z Zgromadzenia Jezusowego.

* **Jubileusz Kaz. Wład. Wójcickiego.** O przypadającym w dniu 15 maja rb. jubileuszu pięćdziesięcioletniej pożytecznej i znacznej pracy literackiej Kaz. Wład. Wójcickiego, z radością nam przychodzi donieść, że cała niemal prasa w Królestwie, miejscowa i zamiejscowa, myśli należytego tej rzadkiej uroczystości uczczenia podniosła z gorącą sympatią. Na dziś wspomniemy jedynie o zamiarze Kłosów, które swojemu od pierwszego zaraz zawiązków pisma gorliwemu współredaktorowi niosą w dani przygotowaną na jego korzyść, staraniem innych członków redakcji a nakładem wydawcy, przepyszną edycję jednej z najbardziej cenionych, choć od dawna wyzerpanych już w handlu prac jubilatki jego Klechd, czyli „powieści ludu polskiego i na Rusi”. Jak nam wiadomo; znakomici ilustratorowie nasi już się szczerze do pracy wydziałowej im przy tem wydawnictwie zabrali: Kostrzewski ukończył już nawet przesliczny rysunek na drzewie do powiastki „Koszalki opalki”; Andrioli do „Madeja”; Syniowski do „Pieczar w Czarniej Górze”; Ksaw. Pilaty do „Porwanego wichrem”; — inni rychło prace swoje dostawia, a pospiech jest tu tem potrzebniej. Ilość, jak zawiadomiła redakcja Kłosów w swojej odeszłej z przeszłego tygodnia, druk koniecznie w ciągu maja ma być ukończona. Dowiadujemy się z teje odeszły, iż na publikację w mowie będącą, wyjść mającą na wyborowym papierze formatu in quarto, z dziesięcioma ilustracjami najcenniejszych rysowników i drzeworytników, w artystycznej oprawie, naznaczona jest cena prenumeracyjna trzech rubli, która w porównaniu z cenami innych wydawnictw ilustrowanych (weźmy n. p. wprawdzie także przesliczną „Maryę” Młczewskiego), słusznie uważana być musi za niesłychanie niską.

* **Wyrób wódki i piwa.** W lutym r. b. wyrobiono w 511 gorzelniach galicyjskich ogółem 2,928,803 opodatkowanych stopni alkoholu a prócz tego wypalono w drodze ugodowej w mniejszej gorzelni tarnowskiego powiatu skarbowego 10 i pół hektolitrow sliwicy. W 213 browarach galicyjskich wywarono w lutym r. b. 59,126 hektolitrow piwa; w miastach zamkniętych zaś a mianowicie w Krakowie, wywarono w 5 browarach 5,112 a we Lwowie w 6 browarach 6,651 hektolitrow, tak, że ogólna produkcja piwa w Galicji w miesiącu lutym wyniosła 70,889 hektolitrow.

* **Szkoły amerykańskie.** Prezydent Stanów Zjednoczonych, Grant, w swojej mowie w Des Moines wyraził się, iż szkoły publiczne nie powinny mieć cechy ani religijnej, ani ateistycznej. To samo powtórzył potem w odeszłej wódce do kongresu, a za nim poszli wszyscy prawie republikansey politycy. Otóż, jak donosi gazeta Presbyterian, w zastosowaniu się do powyższego stanowiska, wynikły pewne niedogodności, które najlepiej charakteryzuje przykład jednej sekcji sylabizowania i określenia wyrazów w pewnej szkole publicznej. Nauczyciel mówi do ucznia: „sylabizuj wyraz „stworzenie”. Uczeń przesyłabizował. Nauczyciel: „określ znaczenie tego wyrazu”. Uczeń: „stworzenie znaczy zrobić coś z niczego”. Nauczyciel: „stój! to jest religijne pojęcie; tego nie wolno, daj inne określenie”. Uczeń: „stworzenie znaczy tę siłę w naturze, przez którą materia nabiera wyższych i doskonalszych form”. „Stój!” woła znowu nauczyciel, „to jest zabronione pojęcie”. „Na Jowisz, to coż jest...” krzyknie uczeń. „Milcz”, odpowiada nauczyciel. „To jest pogańska idea, to jest zakazana w szkole”. Nauczyciel zwraca się do drugiego ucznia. „Sylabizuj wyraz dusza”. „Teraz powiedz, co to jest dusza”. Uczeń: „dusza jestto nieśmiertelna istota”. „Co mówisz?” woła przerażony nauczyciel, „to jest religijne pojęcie, które nie powinno istnieć w szkole”. Lekcyę ciągnie się dalej. Nauczyciel: „powiedz mi co to jest grzech?” Uczeń: „grzech jestto przestąpienie prawa bożego”. Nauczyciel: „Mylisz się; to jest pojęcie religijne”. Uczeń: „ale tak stoi w mojej książce”. Nauczyciel: „no pamiętajcie, abyście wszyscy jak tu jesteście, przynieśli jutro do szkoły nowe książki”. „Ale zkadze wźmiemy takich książek, jakich pan wymagasz?” zapytują uczniowie. „Od generała Granta”, odpowiada nauczyciel.

* **Kalendarz.** Jutro w środę, dnia 5 kwietnia Wincentego Fer. Wschód słońca o godzinie 5 minut 29. Zachód o godzinie 6 minut 38.

Wypadki historyczne. 1581 Śmierć Kazimierza Sprawiedliwego. — 1573 Pierwszy wolny sejm elekcyjny we wsi Kamieniu. — 1656 Bitwa ze Szwedami pod Sandomierzem. — 1831 Powstańcy zajmują Polagę.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawy tygodniowe.

M. Baranowski & Comp. w Gdańsku.

Sobota, 25 marca.

Do środy bieżącego tygodnia mieliśmy jeszcze powietrze dżdżyste ponure, od czwartku zaś mamy najpiękniejszą pogodę przy ciepłej temperaturze, spodziewać się też można, że już zima minęła, a różnicy do uprawy roli na dobre się będą mogli zabrać. To też nie długo zapewne usłyszymy coś pewnego o stanie zasiewów, i czy takowe przez długą zimę i ustawiczne deszcze ucierpiały.

Na targach angielskich panowało w tym tygodniu na pszenicę uosobienie stałe i placono pełne ceny zeszłotygodniowe; obrót jednakowoż pomimo małych dowozów z zagranicy był nader ograniczony, gdyż młynarze kupowali bardzo oględnie i tylko to co najpotrzebniejsze na chwilową konsumpcyę. Z nadeszłych ładunków z zagranicy kupowano przeważnie tylko gatunki poślednie i tanie, na pszenicę zaś z stron Bałtyku braknie jeszcze zawsze odbiorców, gdyż ceny nasze w porównaniu do cen pszenicy dowiezionej z Indyi, Ameryki i Kalifornii są wysokie, i póki ceny się u nas nie obniżą, to na korzystny wywóz pszenicy do Anglii liczyć nie możemy. — Dowozy pszenicy obcej i maki wynosiły w tym tygodniu zakończonym 18 marca 467,689 cent. pszenicy i 76,868 cent. maki, naprzeciw 546,928 „ i 120,645 „ w tygodniu poprzednim; z nadeszłych zaś ładunków było 27 marca jeszcze 7 niesprzedanych.

W drodze do Anglii znajdowało się 23 marca przeważnie z Kalifornii 1,145,700 quart, pszenicy, naprzeciw 1,091,400 quart. pszenicy w tygodniu poprzednim, naprzeciw 1,563,380 quart. pszenicy w równym tygodniu r. 1875.

London, Liverpool & Hull miały w tym tygodniu targi dość stałe wprawdzie, lecz przy nieznanym tylko obrocie. Targi w Leith były bez interesu; w Nowym Yorku ceny nie doznały zmiany. W Kalifornii spodziewają się bardzo dobrego zbioru w tym roku, ponieważ od 1 lipca 1875 roku aż do dzisiaj daleko więcej deszczu mieli jak w latach poprzednich. W Francyi targi były stałe, zdaje się bowiem, że zapasy pszenicze tam się znacznie zmniejszyły, i dla tego artykuł ten lepszego popytu doznaje, lecz wątpliwym bardzo, czy się to stało usposobienie długo jeszcze utrzyma, gdyż z Odessy wielkie transporta zbożowe do Francyi Południowej wysyłają. W Paryżu u spadły w ostatnich dniach ceny pszenicy i maki. W Belgii i Holandyi był interes ożywiony przy dość znacznych obrotach, ceny jednakowoż nie polepszyły się wcale, owszem placono nawet w Holandyi w ostatnim czasie niższe ceny, Nad Renem okazała potrzeba w towary efektywnym, placono nawet lepsze ceny. W Kolonii był w początku tego tygodnia targi stałe, w końcu zaś wzięte. Sprawozdania z Południowych Niemiec i Austro-Węgier brzmią pomyślnie, tylko w Berlinie spadały w tym tygodniu prawie codziennie, tak że zwykła z zeszłego tygodnia zupełnie znikła, wczoraj jednak donoszono z tamtąd niesprzedanie o zwykłe 2-2½ marki na tonie pszenicy, i 1 markę na tonie żyta.

Nasze targi były w tym tygodniu daleko węższe niż w tygodniu poprzednim, a ceny pszenicy spadły wskutek ciągłych dość znacznych dowozów, mianowicie wodnych o 5 marek na tonie. Usposobienie to spowodowanem zostało tak przez piękne powietrze teraźniejsze, jak i widoki znaczniejszych jeszcze dowozów; główna zaś przyczyna leży w trudności sprowadzenia towaru w Anglię, ponieważ ceny tamtejsze dla naszych eksporterów dotychczas żadnego nie przedstawiają rachunku. Jeżeli Anglia dłużej bez naszej pszenicy ohywać się będzie, to zdaje się bardzo prawdopodobne, że ceny jeszcze niższe spadną. Obrót całego tygodnia ostatniego wynosił 1450 ton i 50 ton starąj bardzo pięknej białej pszenicy, sprzedanej po cenach nieznanych. W końcu placono za pszenicę:

marek 106—197 przy 128/9—132/3 funt. hol. za jarą, „ 201—202 przy 125—126 funt. hol. za szklisną, „ 202—203 przy 128—129 funt. hol. za czerwona, „ 204—205 przy 121/2—125 funt. hol. za jasno-kolor., „ 208—213 przy 128/9—130 funt. hol. za jasno-pstrą, „ 209—210 przy 128/9—130/1 funt. hol. za wys. -pstrą-szklisną, „ 216—220 przy 128—129 funt. hol. za białą, za tonę z 2000 funt. celnych.

Termina bliższe wzięte, późniejsze stałsze. Za kwiecień-maj placono od 203—198½ marek, żądano zaś w końcu marek 199. Za maj-czerwiec placono 202 marek, żądano w końcu marek 205. Za czerwiec-lipiec żądano 210 marek, ofiarowano 208 marek. Za wrzesień-październik żądano i placono w końcu marek 218.

Zyto przy słabym popycie na konsumcyę dosyć się w cenie utrzymało. Placono w końcu marek 153 przy 125 funt., za polskie stare marek 150 przy 125 funt., za nowe polskie marek 14½—149½ za tonę. W ogóle sprze-

dane 100 ton incl. 40 ton starego. Termina bez interesu. Za kwiecień-maj żądano 143 marek.

Jęczmień w miejscu mało dowieziony i tylko w dobrym gatunku poszukiwany. Placono marek 140—145 przy 106,6—107 funt. za mały, marek 150 przy 115 funt. za duży za tonę.

Wykę placono w miejscu marek 230 za tonę.

Bób w miejscu marek 176 za tonę.

Owies w miejscu 170 marek za tonę.

Spirytus sprzedawano w miejscu po 43,25 mrk. za 10,000 litrów 1/2. Dowozy były słabe.

Z Polski dowieziono do Gdańska przez Toruń od 24 do 30 marca 8064 ton pszenicy, 786 ton żyta, w ogóle 9136 ton pszenicy, 786 ton żyta w tym roku.

Banknoty austriackie 174,50 marek.

Banknoty rosyjskie 265,75 marek.

Depsze.

London, dnia 31 marca. Angielska pszenica spojną przy cenach poniedziałkowych, nadeszłe ładunki bez interesu. Owies lepszy. Powietrze bardzo sześce.

Amsterdam, 31 marca. Pszenica bez interesu, terminu niżej, żyto niezmienione, cena terminowa 180. Powietrze piękne.

GIEŁDA.

Poznań, 4 kwietnia 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3/2 p. listy zastawne — placono, pozn. 4 p. listy zast. — 94,95 p. c., pozn. listy rentowe 96,75 p. c., pozn. prowinc. akcje bankowe 97,10 p. c., pozn. 5 p. c. prowinc. obligacye — placono, pozn. 5 p. c. obligacye powiatowe 101, — placono, pozn. 5 p. c. obligacye melioracyi Obrzy — placono, pozn. 4 1/2 p. c. obligacye pow. 98. — placono, pozn. 4 p. c. obligacye miejskie II. emis. — placono, pozn. 5 p. c. obli. g. w. miejskie — placono, pruskie 3 1/2 p. c. obligacye długu państwa 92,95 p. c., pruska 4 p. c. pożyczka państwa — placono, pruska 4 1/2 p. c. ukonsolid. pożyczka 105. — placono, pruska 3 1/2 p. c. pożyczka prem. 131,50 p. c., szląskie 4 p. c. listy zastawne — placono, polskie 4 p. c. listy zastawne — placono, polskie 4 p. c. listy likwidacyjne 68,10 p. c., akcje górnośląskiej kolei żelaznej Lit. A. — placono, akcje górnośląskiej kolei żelaznej Lit. E. — placono, akcje stałe starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej — placono, akcje marszalsko-poznańskiej kolei żelaznej 22,50 p. c., banknoty zagraniczne — placono, rosyjskie banknoty 264,90 p. c., Ostendtsche Bank — placono, pozn. towarzystwo akcyjne sprytu — placono, Wechslerbank — placono, banknoty polskie — placono.

Zyto (pr. — centn.), wypowiedziano 1500 cent., cena wypowiedzenia 149,50 marek, na styczni — m. na marzec — m., na kwiecień 149,50 m., na wiosnę 149,50 m., kwiecień-maj 149,50 m., maj-czerwiec 152,50 m., na miesiące czerw.-lipiec 153. — m., lip.-sierp. 15 4. —

Okowita: (z beczką) pr. 5000 litrów — Tralles. Wypowiedziano 45000 litrów, cena wypow. 43,70 marek, na miesiąc luty — m., na miesiąc marzec — m., na miesiąc kwiecień 43,70 m., na miesiąc maj 44,30 m., na miesiąc kwiecień-maj 44. — m. na czerwicz 45,50 lipiec 46. — m. na sierpnie 46,80 m., wrzes. 47,50.

W miejscu okowita (bez beczki) 42,90 marek.

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych.

Wrocław, 3 kwietnia.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Koniczna czerwona: stała, — poślednia 49—52 m., średnia 55—58 m., piękna 61—64 m., wyborowa 67—69 m. placono.

Koniczna biała: niezmienna, poślednia 65—71 m., średnia 75—80 m., piękna 86—91 m., wyborowa 95—100 m. placono.

Zyto: za 2000 funt. spok., wypowiedziano 1000 cent., na uplynione wypowiedzenia — m. placono, plac., marzec —, na kwiecień 147,50 m. żąd.; — plac. kwiecień-maj 147,50—145,50 marek plac. — żądano, maj-czerwiec 149,50. — m. p. c. czer.-lip. 152,50 p. c. lip.-sierp. —, p. wrzes.-paźdz. 156,50 p. c. — żąd.

Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — żąd. na bieżący miesiąc 186. — marek p. c., —, — m. żądano na kwiecień-maj 186. — m. placono, —, — m. placono — maj-czerwiec —, — m. żąd., —, — m. pl. na czerw.-lip. —, — m. żądano, —, — placono. Wypowiedziano cent.

Jęczmień: za 1000 kilo — m. żądano.

Owies: za 1000 kilo 167. — marek żądano, w końcu — m. na kwiecień-maj 167. — m. p. c. —, — maj-czer. —, — m. żądano. — Wypowiedziano 1000 cent.

Rzep per 1000 kil. 290 p. c., wyp. —

Oléj rzepiowy: stały, za 100 kil. z beczką — wyżej, wypowiedz. 3000 cent. w miejscu 61,50 marek żądano, marzec —, marzec-kwiecień —, na kwiecień

i kwiecień-maj 58. — marek, żądano — plac. maj-czer. 59,50 m. żąd.; — pl., wrzesień-październik 60,50 m. —, — m. p. c.

Oko wita: za 100 lit. po 100 p. c., stała wypow. 20,000 litr., w miejscu 42,90 marek żąd. 41,90 mar. placono, w końcu —, —, — marek plac. i żąd., marzec —, — marek p. c., —, — żąd.; na kwiecień i na kwiecień-maj 43,80. —, — m. p. c.; —, — plac. i czerwicz 44,50 mar. żądano, —, — plac.; czerwicz-lip. 45,50 marek żądano — placono, lipiec-sierpień 46 m. placono, w końcu —, — sierpień-wrzesień 47,50 m.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. niezmi., s. skie 7,40—7,60 mar., węgierskie —

Makuchy siem. za 50 kil. 9,10—9,70 mar.

Żubiny, piękny zwierz., żółty 9,50—11,30 m., u 9,40—11,30 m.

Tymotka, za 50 kilogr., 34—35—39 m.

Siano 3,80—4,20 mar. za 50 kil.

Słoma rżana 39—41. —, — marek za kopę 600 kilogr.

Ceny wypowiedziane na 4 kwietnia: żyto 147 marek, pszenica 186. — marek, jęczmień —, — mar. 167. — mar., rzep 290. — mar. oléj rzepiowy 58. —, — okowita 43,80 m.

Notatka giełdowa co do spirytusu kartoflanego: 100 litr. po 100 p. c. tral. w [miejscu 42,90 i 41,90 placono.

Wrocławski targ na makę. Mało zmienione. 100 kilogramów maki pszennej piękna stara 29,75—30 marek, nowa 26,75—27,75 m., rżanna piękna 26—27 marek, rżanna średnia 25—26 marek, rżanna na ps. 10,00—11,00 mar., osucie pszenne 8—8,75 mar. za kilogramów.

Ceny targ. w Wrocławiu dnia 3 kwietnia.	TOWAR			
	piękny	średni	pośled.	niezmi.
Pszzenica 100 kilogr.	20	18	30	16
Zyto	16	70	15	— 14
Jęczmień	16	50	14	20
Owies	17	80	15	80
Groch do gotowania	20	50	19	— 15
Groch na paszę	—	—	—	—
Rzepak zimowy	26	50	23	50
Rzepak letowy	26	—	23	— 19
Rzepak zimowy	27	75	25	50
Rzepak letowy	—	—	—	— 20
Siemię lniane	27	—	25	— 21
Len	24	—	22	— 18
Tatarka	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—
Żubiny żółte	—	—	—	—
Żubiny niebieskie	—	—	—	—
Koniczna czerwona	—	—	—	—
Koniczna biała	—	—	—	—

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego

Berlin, dnia 3 kwietnia 1876. (Kursa końcowe)

Pszzenica stała Kw-Maj 201. — Maj-Czer. 203. — Czer.-Lip. 210,50	Okowita słaba w miejscu 44,30 Luty — Kw-Maj 45,40 Maj-Czerw. 45,60 Sierp.-Wrz. 49. —	Owies kw.-maj Wypow. żyta Wypow. okow. 69	Kapitały Galicyan 8. — Pr. pap. państw. 9. — Poz. 4 1/2 list. z. 9. — Poz. list. ren. 9. — Kolej Państw. 47. — Lombardy 17. — Austr. los 1860 103. — Włochy 71. — Amerykan 9. — Aus. akc. kred. 27. — Turki 14. — 7 1/2 % Rumuń. 24. — Pol. lik. l. zast. 63. — Rosyj. bknot. 26. — Sreb. rnt. aust. 61. —
Zyto stałe Kw-Maj 154. — maj-czerw. 152. — czerw.-lipiec 154. —	Wrocław, dnia 3 kwietnia 1876. (Kursa końcowe)	Pszzenica stała Kw-maj 205. — Maj-czerw. 205,50	Okowita słaba, w miejscu 4. — Kw-maj 4. — Maj-czerw. 4. — Czerw.-lip. 4. —
Oléj rzep. stały Luty — Kw-Maj 59,80 Wrz.-paźdz. 62,20	Pszzenica 148. — Maj-czerw. 148. — Jesiień 150. —	Owies Kw-maj 16. — Maj-czerw. 16. —	Petroelum Marzec 1. —

Wiec katolicko-polski
odbędzie się w **Murowanicy Goślinie** w niedzielę palmową o 3 po południu (563)
Ks. Pałewicz. J. Radecki. A. Drogowski.

Kusztelan i Hirschfeld
polecają swoją
szklarnią i handel szyb
zaopatrzony we wszelkie gatunki szkła szybowego. Zwracamy przedewszystkiem uwagę na nowy rodzaj **bardzo taniego, grubego szkła.** (417)

Z dniem 1 września r. z. urządziłem wielką
Fabrykę cygar
w więzieniu koźmińskim. Obecnie posiadam na składzie 1 milion gotowych cygar, których hurtową wyprzedaż rozpoczynam z dniem 1 b. m. Przypominając się względem większych odbiorców, nadmieniam, że pod każdym względem konkuruwac jestem w stanie z wielkimi zagranicznymi fabrykami. (561)
J. H. Mamlok w Koźminie.

Bióro
moje techniczne przeniósłem z ulicy Długiej Nr. 11 na ulicę **Bismarka Nr. 7**
E. Evert
(564) miernik król.

Od 1go kwietnia rb. przeniósłem się z Gostynia **do Wrocławia**
Garten-Strasse 23 d., konsultować będę rano od 8 do 9tej, po południu od 2 do 4tej, godziny. (560)
Dr. Ludwik Wachtel.

Krzyże nagrobkowe, nagrobki z marmuru, piaskowca lub kruszcem, niemięń ogrodzenia grobowcowe z lanego lub kutego żelaza dostarcza tanio (428)
Poznań, **Wrocławska ul. 38.**
H. Klug.

Handel win
hurtowny i cząstkowy
Antoniego Pfitznera
w Poznaniu

poleca swój znaczny skład win węgierskich z różnych lat osobicie na Węgrzech zakupionych — od 65—180 tal. za beczkę, kupujący **całami beczkami** za **gotówkę** mają pewne korzyści — dalej wina starsze na butelkach i gasiorkach po cenach umiarkowanych; również utrzymuje znaczny skład win czerwonych z Bordeaux od 3—8 złp. za butelkę, wina reńskie, moselskie, hiszpańskie, szampańskie po cenach miernych. Biorący najmniejszej tuzin butelek ma ceny niższe. (271)

Bióro
fabryki machin, kotłów parowych i lejarnia żelaza
H. Pauckscha w Landsbergu n/W.
(reprezentant: inżynier C. Roehrs)
Frydrychowska ulica 22. (558)

Owczarz,
który przez 20 lat miał dozór nad owczarniami 4ch folwarków, poszukuje miejsca od 1go lipca rb. **Spiński** w Winnogórze p. Miłosławiem. (559)

Papierosy „PELICAN“
poleca (546)
I. K. Nowakowski.

Losy loteryjne 1/4 (23 oryg.) 1/8 9 t. 1/16 4 1/2 t. 1/32 2 1/2 rższ. **L. G. Ozanski,** Berlin, Janow brücke Nr. 2. (5)

Wszelkie roboty stolarskie **budow. i meblow** również reparacje wykonuje najstaranniej po umiarkowanym cenach. [425]
S. Goszczyński stolarz Wielkie Garbary 53.

Kuchnie petroelowe po znacznie niższych cenach (562) **M. Bendix** Wodna ul.

Czarnotk:
pod Środą 3793 m. m. sa celu działów do sprzedania. Blże wiadomości w miejscu: u **W. Chlebowski** w Poznaniu, l rzeczynika **Dr. Węclewski** Środzie. (460)

W **Luboni** pod **P. niecem** wakuje od 1 pea rb. posada (5)
kamerdynera żonatego. — Tylko doskona świadectwa, i zupełnie dokładna znajomość służby mogą być uwzględnione.
Zgłoszenia osobiste.